Nr. 82. Kraków, Czwartek dnia 12 Kwietnia 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Kraków, dnia 11 Kwietnia.

Potrójne przymierze.

Pisząc ten tytuł dla artykułu mającego roztrząsać ważną polityczną sprawę dnia bieżącego, skonstatować najprzód nam wypada, że na ten raz nie idzie o przymierze rosyjsko-prusko-austryackie, które jak skała grobowa ciążyła zawsze na wszystkich stosunkach polskich, ale o przymierze *niemiecko-włosko-austryacko-węgierskie*. Czasy się więc zmieniły, skoro mowa o takiem przymierzu, a nie o „świętem“, gdy się wymienia nazwa potrójnego przymierza; a w tej zmianie czasów widzimy zwrot pomyślny dla naszych stosunków i dla naszej sprawy jedynej!

Nie bez sympatycznego też uczucia brzmi w naszych uszach wieść sama o zawarciu przymierza między mocarstwami środkowej Europy. Niezależnie bowiem od związku jaki nas łączy z monarchią austro-węgierską, w przymierzu tem Włochy przedstawiają się jako ostatnia kreacya stosunków międzynarodowych Europy, są państwem narodowem, dzierżącem wysoko, dziś może najwyżej w Europie znamie cywilizacyi, dla nas zaś nie okazały się nigdy wrogiemi, a okazały się niejednokrotnie przyjacielskiemi.

Wieść podana o środkowo-europejskiem potrójnem przymierzu przez angielskie „Biuro Reutera“, przyjęta z niedowierzaniem mimo słynnej mowy włoskiego ministra spraw zagranicznych pana Mancini'ego, wywołała po dwóch dniach niespełna artykuł zaprzeczający w niemieckiej „Nordd. allg. Ztg“; artykuł, którego autorstwo przypisują bezpośrednio kancelaryi niemieckiej, i on to dopiero nadał wieści angielskiej agencyi telegraficznej wagę międzynarodową. Organ pomieniony roztrząsa położenie mocarstw mających mieć udział w przymierzu i sprawę pokoju europejskiego; a w związku, którego istnienia rzekomo zaprzecza, widzi rękojmię dla pokoju europejskiego, w tym sensie mianowicie, że każdy zamach na niego z zewnątrz pochodzący znajduje imponującą zwartą potęgę gotową do odparcia. W przystąpieniu więc Włoch do związku między monarchią austro-węgierską a Niemcami, widzi słusznie zdaniem naszem powiększenie charakteru pokojowego, w wyższem znaczeniu słowa, tego potrójnego zbliżenia.

Za przykład swoich rozumowań kancelarya niemiecka wybiera jak zwykle nieszczęśliwą Francyę, leżącą na ziemi dziś więcej z winy wewnętrznych rozterk, aniżeli rozgromu jakiego doznała przed laty 12. I na tym przykładzie, klnąc się, że nie ma na myśli dzisiejszej Francyi republikańskiej pokojowo usposobionej, ale możliwą Francyę zaborczą czy odwetową, jakąby się stać mogła przy zmianach zasadniczych w jej rządzie, wykazuje ona wspólny interes mocarstw z grupy środkowej Europy. Interes Włoch i Niemiec jest oczywisty w razie zagrożenia ich przez Francyę, ale organ kancelaryi niemieckiej wykazuje także, że rozpadnięcie się Włoch albo li też podpadnięcie ich pod wpływ polityki wojennej francuskiej stałoby się niebezpiecznem dla monarchii austro-węgierskiej. Jest to niewątpliwą prawdą, jeżeli przyjmiemy, jak to się odtąd w praktyce okazywało, że niezmiennym warunkiem czysto odwetowej polityki francuskiej, było stałe przymierze francusko-rosyjskie.

Rozumowania „Nordd. allg. Ztg“ mieszczą w sobie taką siłę streszczenia realnych stosunków Europy i rozwijającej się w niej sytuacyi na nowych zupełnie podstawach, że skoro tylko jest wiadomem — a artykuł o tem świadczy — że temu rozwojowi nie staje na zawadzie najpotężniejsza dziś siła polityczna na stałym lądzie Europy, lecz przeciwnie daje mu swe pełne poparcie, to twierdzić z pewnością można, że potrójne środkowo-europejskie przymierze, jeżeli dotąd nie stało się faktem, stanie się nim w bardzo krótkim czasie, a zawady, jakich doznawać może w osobach i stronnictwach, zostaną usunięte lub zgniecione z żywiołową siłą. Powołana już przez nas mowa ministra Manciniego świadczy, że we Włoszech przeszkody te już dziś nie istnieją; świeża zaś wiadomość o wizycie króla Humberta w Berlinie, jaką ma poprzedzić widzenie się monarchy austro-węgierskiego z królem włoskim na ziemi włoskiej świadczy, że znikają zawady, jakie istniały, lub istnieć mogły w stosunkach dyplomatycznych, że je tak nazwiemy, między monarchią austro-węgierską a Włochami.

Tyle razy podnosiliśmy głos za pożytecznością zbliżenia między monarchią austro-węgierską a Włochami, że zbytecznem jest prawie mówić, iż tę ostatnią ewentualność uważamy za nader szczęśliwą nietylko ze względu na nas, ale przez wzgląd na dobro samejże monarchii. Sztylet włoski wymierzony w plecy Austryi, o jakim mówił w swoim czasie Napoleon III, a którego rękojeść zarówno pochwycić mogła Francya albo Niemcy przestanie mieć odtąd dla monarchii austro-węgierskiej znaczenie.

Są dzienniki, które utrzymują, że gdyby w wywodach „Nordd. allg. Ztg“ — o jakie z wytłumaczoną drażliwością, lecz tem nie mniej niesłusznie, gniewają się niektóre organa republikańskie francuskie — podstawić zamiast wyrazu Francya wyraz Rosya, artykuł stałby się o wiele przeźroczystszym i zyskałby wtedy dopiero właściwe znaczenie, a z nim i samo przymierze niemiecko-włosko-austro-węgierskie. My tak daleko nie idziemy, nie chcąc się zapuszczać w konjunktury polityczne. Lecz konstatujemy, że gdy przez fakt tej potrójnej przyjaźni czy przymierza takiego, południowe i zachodnie granice monarchii zostają w zupełności ubezpieczone, odzyskuje ona całkowitą swą niezawisłość wobec Rosyi. Jeżeli dotąd obłędem było ze strony austryackiej szukanie porozumienia i przyjaźni z Rosyą, to odtąd dążności podobne byłyby wprost wymierzone na zgubę interesów monarchii i wstrząsałyby podstawami jej bezpieczeństwa. Mamy więc nadzieję, zdaje się niepłonną, że odtąd zamilkną wszyscy popieracze tej polityki w Austryi, a usiłowania zwrócenia monarchii w prądy równoległe z rosyjskiemi, w niwecz się obrócą.

Słusznie czy niesłusznie dotąd przypisywano urzędowi spraw zagranicznych we Wiedniu, że stara się wprowadzić Rosyę jako trzeciego alianta do związku dwóch cesarzy.

Zgłoszenie się Włoch, że one są tym *trzecim* gotowym do zajęcia miejsca w związku *dwóch;* przyjęcie, jakiego doznało to zgłoszenie w Berlinie, niezawodnie z wiadomością monarchy austro-węgierskiego, zamyka drzwi wejścia na zawsze do związku pomienionego dla innego trzeciego, a którego udział wnetby ten związek zamienił na widmo świętego przymierza obrażające dotąd wszystkie żywotne interesa, wraz z naszemi. Dlategoto ukazujące się na widnokręgu politycznym przymierze potrójne środkowo-europejskie witamy i my z dobrą otuchą w przyszłość i radością, jako pomyślną dla naszych interesów konstelacyę polityczną.

Wczorajszy wybór posła we Lwowie do austryackiej Rady państwa dał zwycięztwo p. Zacharjewiczowi, 1.859 głosów, przeciw 1.703, jakie otrzymał p. Romanowicz. Stolica kraju zdecydowała się więc przeciw czczej polityce frazesu. Znaczenie to wyboru lwowskiego, podniesione przez nas już przed tygodniem, uwydatniło się bardzo przez wczorajsze głosowanie. Cały tydzień bowiem czasu mieli przyjaciele pokonanego kandydata, aby bronić w imię patryotyzmu znaczenia frazesu, obniżać kandydaturę jego przeciwnika w znaczeniu publicznem; cały też tydzień miała stolica do dojrzałego rozmysłu. Nie podlega już więc dzisiaj żadnej wątpliwości orzeczenie opinii stolicy — a chodzi dzisiaj o konsekwencye faktu. — Większość jaką otrzymał p. Zacharjewicz z tak różnych składa się żywiołów, że zwolennicy realnej patryotycznej polityki kraju zrozumieć powinni, iż na nich ciąży obowiązek wyciągnięcia zbawiennych stałych następstw dla kraju z przełomu, jaki się wczoraj dokonał, a nawet że od nich jedynie zależy dzisiaj odrodzenie stosunków stolicy. Zadowolnienie się z ich strony formalnem zwycięztwem, a popadnięcie w bezczynność na innych polach publicznego życia we Lwowie, prowadziłoby tylko do skompromitowania zdrowej politycznej myśli, i dało na przyszłość tem większy wpływ żywiołom chaotycznym. Przez walkę wyborczą wyznawcy realnej patryotycznej polityki

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 11 kwietnia 1883.

12

ZAJAZD O CZEŚNIKÓWNĘ

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

według notatek Imci pana Niemiry.

(Dalszy ciąg).

— Nie gadaj, nie gadaj tego — pocznie mnich — bo nic nie wiesz. Jam Kosakowskiego dawno nie widział, jenom słyszał że on żonaty... a może to i nieprawda, a może mu żona odumarła. Jakże to sądzić człeka nie wysłuchawszy go wprzódy?...

— Ale bo ty nic nie wiesz... tutaj dziwne rzeczy się dzieją. Mój przyjaciel od serca Broniewski, dwa razy oświadczał się cześnikównie a ona mu dała harbuza. Rozważże sam, że jeżeli Kosakowski jest żonaty a dziewka dla niego Broniewskiego nie chce, jaka to jest niegodziwość! A też i to wiedz, że stary Przecławski uciekł z Podlasia nagle, nie dokończywszy nawet jako gada swych interesów — oczywiście uciekł przed Kosakowskim.

— Hm! — ziewnie mnich — może to być wszystko. Obaczymy, obaczymy, a teraz chodźmy spać, bo późno już jest. Jutro pogadamy, a że dzień zawsze daje najlepszą radę, tedy jutro będziemy radzić o owym Kosakowskim, bo ja widzę, że tu trzeba coś uczynić...

Tak się skończyła pierwsza moja rozmowa z dziwnym onym mnichem, co się zwał Rodrigus.

VII.

Nazajutrz o świcie zerwałem się z łoża, ile, że też i nie wesołą noc miałem. Marzyły mi się bowiem niebywałe dziwy, a zawżdy w nich albo Kosakowski, albo cześnikówna; albo on mnich Rodrigus być musiał. Ranek był prześliczny — poszedłem tedy w pole by zasie orzeźwić nieco zmęczoną myśl i dopatrzyć chłopów na łanach i słońce już było wysoko kiedym powrócił do domu. Spytałem pachołka, co czyni ojciec Rodrigus?

— Śpi panie, i tak chrapie, że aż izba trzęsie się.

— Ano... niechże sobie śpi na zdrowie — odrzekłem i zabrałem się do śniadania.

Ledwiem atoli dojadł miskę bigosu, słyszę turkot na dziedzińcu i gwar, a potem zaraz drzwi się otwierają i wchodzi na srogie moje zdziwienie Kosakowski.

Skamieniałem — a on rzecze zaraz u progu, dzierżąc czapkę w ręku:

— Czołem mości panie!

— Czołem! — mruknę i patrzę, a on dziwny szlachcic ubrany jest suto, jakem go nigdy nie widział. Miał tedy na sobie karmazynowy żupan kusy, po kolana, z przedniej sajety, gęsto szamerowany złotem i ze złotemi guzami, w których osadzone były szlachetne kamienie. Pod szyją świecił cudowny soliter, wart kilka tysięcy czerwonych złotych. Żupan zasie miał biały z lugduńskiego atłasu — pas gęsto przerabiany złotem i buty czerwone tekinowe. Karabela u boku w jaszczur oprawna aż ćmiło od kamieni, słowem był tak ubrany z pańska, żem aż oniemiał i stojąc jeno patrzę a patrzę.

A on tymczasem poczekawszy nieco pode drzwiami ruszy ku mnie i kłaniając mi się po kawalersku, pocznie w ten sens:

— Mości panie! obcym tu jest w tem województwie i cale przyjaciół nie mam, patrzą też wszyscy na mnie jako na raroga. Waszmość pana tylko jednego znam i widzi mi się nie jesteś mi krzyw jako inni — uczyńże mi panie bracie przysługę, a wdzięczen ci będę do śmierci...

— Hm! rzeknę ja na to, acz waszmości nie znam dobrze i po prawdzie powiedziawszy nie wiem coś zacz, wszelako, jeżeli będę mógł, uczynię to czego chcesz. O cóż więc idzie?

A on na to:

— Zacne masz panie serce, że mię nie chcesz opuścić w takim ważnym momencie, jako obecny jest dla mnie i wierzaj mi, nie zapomnę tego nigdy. Słuchajże mnie ..

W tejże chwili rozwarły się cichutko drzwi i stanął w nich on zakonnik Rodrigus. Kosakowski go cale nie widział, bo był tyłem do niego zwrócony, ja zaś tak byłem ciekaw tego co mi powie szlachcic, żem zrazu nie myślał nawet o obecności mnicha. Kosakowski tak tedy prawił:

— Jestem panie bracie szlachcic tak dobry jako i ty — mam nieco ziemi na Podlasiu i jeżelim tu przyszedł między obcych szukać arendy, to jedynie gwoli temu, żem poznał w zeszłym roku imcipannę Barbarę Przecławską.

— A! rzeknę, więc to o nią idzie?

— Ano tak... i to też waszmości muszę powiedzieć, że cześnikówna haniebnie mi weszła w serce i rzekłem sobie, choćby mi przyszło nie wiem co uczynić, przekrew i pożogę iść, to pójdę do niej.

— Mości panie, ozwę ja się, dobrze to jest wszystko, ale cóż chcesz odemnie?

— Chcę byś zasie pojechał wraz ze mną do cześnika i oświadczył mię.

— Jakże to? „stante pede?“

— Ano tak...

Nie wiedziałem zrazu co rzec, ale spojrzawszy na mnicha, który wciąż stał we drzwiach i ciekawie się onej rozmowie przysłuchiwał, przypomniałem sobie co on mi gadał wczoraj o Kosakowskim — więc poczne:

— Mości panie, cale ci służyć nie mogę a to z dwojakiej przyczyny: raz, żem wczoraj jeździł do cześnika z zacnym kawalerem i przyjacielem moim Broniewskim, i oświadczyłem go o rękę cześnikówny...

Usłyszawszy to Kosakowski zzieleniał i nasrożył brwi, ale nic nie rzekł, więc tedy prawię ja dalej:

— A choć dostaliśmy od panny rekuzę, wszelako ani jest politycznie ani też po szlachecku jeździć zaraz z drugiemi oświadczynami.

— A druga przyczyna? — spyta Kosakowski.

— Druga mości panie, rzeknę patrząc nań srogo, żeś ostawił żonę na Podlasiu, a żeś nie jest żaden basza turecki, więc dwóch żon mieć nie możesz...

— Jam ostawił żonę na Podlasiu? — porwie się Kosakowski cały, czerwony, bodajże was zabito! Infamisem mię czynią... hej! hej! dość tego! któż to waści taką bajkę powiedział?.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pozyskali czucie pomiędzy sobą a to stać się powinno dla nich zachętą, dla kraju zaś i stolicy siłą dodatnią, twórczą. Także i kandydat zwycięzki nie powinien zapomnieć, iż nigdzie tak jak we Lwowie — *si parva magnis componere licet* — skała tarpejska nie znajduje się bardziej blisko od kapitolu, dowodem służą wybory lwowskie od lat ośmiu lub więcej. Od niego zależy, aby działalnością wybitną i patryotyczną na swojem nowem stanowisku zdołał stale utrzymać za sobą większość stołeczną — bo jego upadek, a nawet stracenie poparcia u poważnych patryotycznych żywiołów, stałoby się klęską publiczną. Jest to więc jeden także z warunków, aby znaczenie wczorajszego wyboru nie było efemerycznem i osiągnęło należyte następstwa; obowiązek zaś, jaki pod tym względem ciąży na deputowanym naszym p. Zacharjewiczu, obowiązek moralnej natury, za zaszczyt jaki mu wczoraj zrobili wyborcy lwowscy, jest bardzo wielki. Pokonany kandydat nie powinien również zdaniem naszem martwić się rezultatem dnia wczorajszego. Szlachetna siła jaka w nim spoczywa, potrzebowała właśnie, aby stać się pożyteczną dla kraju, oswobodzenia siebie samej z pod panowania frazesu, jaki mógł mieć i miał znaczenie, gdy opozycya była w tym kraju prostą tylko negacyą, ale panowanie jego stało się czynnikiem bałamuctwa i chaosu od chwili, gdy obowiązki opozycyi stały się tutaj dodatniemi i budowę mieć muszą na względzie. Przekonani jesteśmy, że talenta, jakie ten kandydat niewątpliwie posiada, na zmianie podobnej nie stracą wcale, lecz przeciwnie w jego wieku podniesionemi jeszcze stać się mogą. Jeżeli zamiast myśli o ciasnym odwecie, tej zmiany on dokona na sobie, odda niewątpliwie tem usługę większą — aniżeli byłoby jego posłowanie w obecnych warunkach i przy obecnem jego stanowisku — sprawie narodowej i stolicy kraju, które nie wątpimy, że ukochał nie dla frazesu.

„Nowy Prołom" organ Rady ruskiej.

Rada ruska, wydaje we Lwowie własny organ p. t. „Nowy Prołom", dwa razy na tydzień pod redakcyą znanego p. Markowa, a do najgorliwszych współpracowników należy p. Naumowicz.

Napróżno szukałby czytelnik w tym organie jakich zajmujących wiadomości, pouczających artykułów lub zdrowych myśli a szlachetnych zachęcań; za to znajdzie obfite łajania wyjęte z bogatego słownika rosyjskiego, nieumiejętne wycieczki nietylko przeciw Polakom, ale nawet przeciw Rusinom nie uznającym tożsamości swego narodu z Rosyą, i kłamliwe najczęściej lub zupełnie przekręcone fakta podawane przez jakichś bezimiennych korespondentów, wszystko pisane językiem mniej więcej rosyjskim z dodatkami niemieckiemi i niektóremi polskiemi cytatami.

Z podobnego bukietu dostarczonego przez ostatni numer, podajemy kilka szczególniejszych kwiatów.

Oto naprzykład artykuł zatytułowany wytwornie „Won z demoralizacyą!" Ruś upada, w szeregach jej zwolenników szerzy się okropna demoralizacya, a kilka strasznych jej przykładów cytuje „Nowy Prołom" dla wiecznej pamięci:

P. Ziemiałkowski poseł miasta Drohobycza, przyjeżdża do swego okręgu wyborczego, ma mowę, otrzymuje wotum zaufania i zaproszenie na ucztę. Kogoż spotykamy na tej wystepnej biesiadzie? — trzech Rusinów! ks. N. miłowicza, ks. Torońskiego i p. Ochrymowicza. Wieczna im klątwa! — Następują wybory w żółkiewskiem; włościanie rusińscy wybierają ogromną większością p. Hulimkę, ale księża uniccy, ci powinni zademonstrować że nie idą solidarnie z ludem, oni będą wszyscy głosować za innym kandydatem; ale nieszczęście chciało, że znalazł się jeden, ks. Kowalski, który popierał p. Hulimkę, i przemawiał za nim. Zdrajca!

Ale nie dość tego. Organ biskupa Sembratowicza „Ruski Sion", wyraźnie *Ruski*, drukuje artykuły pióra ojca Jezuity. Jaka kara może być dość wielką za podobny występek?

A ci Rusini, którzy urządzają wieczory na cześć Szewczenki! To są prawdziwi demoralizatorzy narodu. Nie dość, że święcą pamięć poety, który śpiewał i tworzył w prostem chłopskiem narzeczu, ale te uroczystości były zarazem demonstracyami rewolucyjnemi Rosyi; — i policya nic na to i rząd nie zakaże takich obchodów wymierzonych przeciw jej sprzymierzeńcowi, Rosyi?

A jakie są środki dla zapobieżenia podobnemu zepsuciu? Redakcya „N. Prołomu" wynalazła je dla użytku swoich czytelników: „Należy oddawać pod sąd opinii publicznej i napiętnować surowo wszystkie haniebne postępki naszych lizunów, karyerowiczów *pravdziwych porządnych* (to po polsku) et tutti quanti, nazwać ich po imieniu i zerwać z nimi wszelkie stosunki, choćbyśmy byli z nimi związani przyjaźnią lub sąsiedztwem. Niechaj ich protegują Polonia, niech się stara dla nich o różne odznaczenia, honory i dobre prebendy, — w ruskich *obszczestwach*, w ruskich kołach, w ruskich domach i w ruskich sercach nie ma dla nich miejsca"!

Auskehren! — woła z zapałem szanowna redakcya; — won z *poczciwem* śmieciem! — Tym wspaniałym wykrzyknikiem, kończy „N. Prołom" swój zajmujący artykuł.

Po tych mądrych i światłych naukach następują „materyały dla hr. Taaffe", gdzie są przerażające fakta ucisku języka ruskiego przez jedną z rad szkolnych okręgowych, która ośmiela się wzywać rady szkolne gminne do używania języka polskiego w urzędowych korespondencyach; dalej artykuł p. t. „Obecna polska polityka", przepełniony jadem i nienawiścią dla naszej narodowości; korespondencyę, której tytuł podajemy: „Agitacye wyborcze — petycye przeciw noweli szkolnej — starosta — polonizacya, i znowu — fakta dla hr. Taaffe."

Kronika a w niej o *czerwonej* „Gazecie Krakowskiej" z powodu kurendy biskupa Sembratowicza, o lwowskich wyborach, w których stronnicy Rady ruskiej nie wezmą udziału, gdyż obaj kandydaci są zbyt wybitnymi Polakami, jeśli boleści z powodu wotum zaufania danego przez włościan rohatyńskich posłowi Onyszkiewiczowi i sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa Kaczkowskiego; i to wszystko, prawda, jeszcze jest anegdotka o markizie de Salamanka.

Ale idźmy dalej, a raczej w tył trochę. „Weteran patryota" pisze z prowincyi a redakcya „N. Prołomu" umieszcza na czele swego pisma artykuł „Poznajmy się!" Podane tam są sposoby podźwignięcia Rusi, o utrzymanie jej duchowego życia; cel piękny, szlachetny, tylko zacny patryota jest nieco jednostronny w swych poglądach i podług niego ten tylko może być uważany za Rusina, kto należy do „obszczestwa Kaczkowskiego" lub „ruskiej Rady". Więc nuże czynowniki, uczytiele i świaszczenniki przysyłajcie wkładki do Rady ruskiej, która wydaje „N. Prołom". „Patryota" wie, co powstrzymuje Rusinów od opozycyi, otoz obawa utraty awansu, ale uważa — tym razem upełnie słusznie,—że jest to trwoga nieusprawiedliwiona; właśnie członkowie opozycyi awansują prędko i pobierają pensyę; więc śmiało można należeć do wspomnianych towarzystw, rząd nietylko nie będzie miał nic przeciw temu, ale nastraszy się i zacznie je popierać. Bardzo jesteśmy radzi z tego pomysłu rosyjskiego machiawela, przynajmniej będzie sposobność policzyć wszystkich, którzy do usług Rosyi się zaciągną — a społeczeństwo najbliższe tem łatwiej będzie mogło od nich się odwrócić.

Oto krótko podana treść ostatniego numeru „N. Prołomu", a takich numerów wyszło już w bieżącym roku 24 i wszystkie są zredagowane w podobny sposób.

Unikamy i unikać będziemy wszelkiej walki i polemiki z pismami, które kłamliwie nazywają siebie organami Rusi, dziś zrobiliśmy wyjątek dla scharakteryzowania zapatrywań pewnej części stronnictwa, występującego pod hasłem Rady ruskiej, i przypomnienia jego działalności.

Dział ekonomiczny.

Targ bydła rzeźnego. (Wiedeń 10 kwietnia). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3,230 sztuk wołów, między temi 871 galicyjskich, 1.982 węgierskich i 377 niemieckich. Ogólny przypęd był o 308 sztuk mniejszy, niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony, ceny podniosły się o 1 złr. 50 ct. Wszystko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie po 50 do 56·— złr., przedni towar po 57 do 58·50 złr., za woły węgierskie po 49 do 57·— złr., towar przedni po 58 do 61·50 złr., za niemieckie po 52 do 60·50 złr., krowy po 49 do 54 złr., za buhaje po 48 do 52 złr., od 100 kilo martwej wagi.

„**Budapester Correspondenz**" donosi, że węgierski minister skarbu hr. Szapary konferował 9 b. m. długo z ministrem Dunajewskim. Zdaje się, że w sprawie reformy spirytusowej przyjdzie do porozumienia pomiędzy obu rządami, chociaż reforma podatkowa nie mogłaby wejść w życie już w ciągu bieżącego roku.

KRONIKA.

Kraków d. 11 kwietnia.

Dowiadujemy się ze źródła kompetentnego, że spór powstały pomiędzy Gminą m. Krakowa a Towarzystwem gazowem co do dalszego rozszerzania sieci rur na przedmieściach Krakowa, (Gmina wzbroniła Towarzystwu tego rozszerzenia) rozstrzygnięty został na korzyść Gminy. — Decyzya ta wpłynie bardzo korzystnie na ostateczne uregulowanie anormalnych i opłakanych stosunków z Towarzystwem gazowem.

Towarzystwo tramwajowe przedstawiło magistratowi krakowskiemu projekt zaprowadzenia drugiego toru na linii obecnie w ruchu będącej z opuszczeniem mijenia przejazdu w Bramie Floryańskiej. Projektowane rozszerzenie dotychczasowej linii powitać należy ze względów na bezpieczniejszą komunikacyę jak i wygody publiczności, gdyż obecnie co 15 a następnie co 5 minut będą kursowały pociągi.

W skutek tego i liczba wagonów jak również służby i zaprzęgów, powiększoną zostanie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Anny Helclowej, odprawionem będzie jutro o godzinie 10 w kościele OO. Kapucynów, jako w rocznicę śmierci. Trzecia to już rocznica śmierci szlachetnej testatorki, której życzeniem w ostatniej woli wyrażonem było, aby w rok po jej śmierci stanął zakład dla nieuleczalnych i rekonwalescentów. Ofiarowała ona na ten cel milionowy majątek. Przypominaliśmy o tem często w ciągu ubiegłych trzech lat i dziś, bodaj po raz ostatni, przypominamy, że wola testatorki dotąd nie spełniona!

P. Braun, utalentowany *cytrzysta*, który produkował się na pokojach dworskich wobec najdostojniejszych osób, wielce ceniony w Monachium i Wiedniu, przybył do naszego miasta i przyjmie udział w koncercie, jaki w tych dniach dać zamierza tutejszy „Klub cytrzystów". P. Braun, już przed paru laty gościł w Krakowie, zamierza tu osiąść na stałe. Jego *wyjątkowo* piękna, pełna smaku i elegancyi gra, w tych dniach, na wieczorze, w jednym z domów tutejszych, oceniana była bardzo życzliwie nawet przez muzyków fachowych, którzy jak wiadomo, nie lubią instrumentu nie posiadającego siły i potęgi tonu chociaż miłego i dźwięcznego.

„Kuryer Poznański" podaje biografię zmarłego przed kilku dniami w Krakowie O. Kamila Praszałowicza, profesora zakonu Jezuitów, urodzonego w Samborze w r. 1817, pewnym, że zmarły odbywał wspólnie z ks. Karolem Antoniewiczem misye na Górnym Szlązku od r. 1849—1866.

Na pomnik Mickiewicza nadesłali na ręce Prezydenta miasta: L. R. z Baligrodu 1 fl., dr. Wurst z Cieszanowa 2 fl., „Różowe Domino" ze Lwowa 20 fl. Powyższe kwoty składa się na książeczkę kasy oszczędności l. 62,243.

Sąd delegowany karny skazał dzisiaj jednego obywatela na 3-dniowy areszt, względnie 30 złr. grzywny za zelżenie członka straży ogniowej w służbie będącego.

Dzień wczorajszy na bruku lwowskim tak opisuje „Gazeta Narodowa": „Świt wschodzący na niebie zastał już afiszerów w pełni ich czynności. Mury Lwowa witały wstające słońce dwoma wszędzie się powtarzającemi napisami: Zacharjewicz — Romanowicz. Od rana po przedmieściach rozlealy się dorożki. Agitatorowie, w nich siedzący, trzymali w wzniesionej dłoni tablice na drążkach przybite. Przeważał napis: „Nie wybierajcie kandydata rządowego — Zacharjewicza". Przypomniało to nam czasy r. 1870, kiedy z podobnemi tablicami uganiali po Lwowie agitatorowie — konno. Około 9 zaczęło się roić na rynku. Różnobarwne tło placu—patrząc z góry—upstrzone czerwonemi i niebieskiemi kolorami ubiorów naszych wiejskich gospodyń, zaczęło zwolna — zwolna szarzeć coraz bardziej... wreszcie wypełniło się czernią ruchomą, której każdy szczegół, jak niedbały runt pędzla — to wyborca lwowski. Wśród tej masy przemknął zrzadka czasami, jak o tęczowych barwach meteor, roznosiciel afiszów, *alias* ekspres w czerwonej czapce, niebieskiej kurtce, z wielką białą tablicą na drążku... Najtłumniej, najgwarniej przy głównej bramie ratusza. Agitacya wre — kipi... „Zacharjewicz!" „Romanowicz!" — a „Romanowicz!" najgłośniej wołają ze wszystkich stron najęci lwowskich opinij wyznawcy. Mufci w przeddzień Ramazanu nie wywołują głośniej imienia Allacha! — Wśród tłoczących się mas utrzymują urzędnicy magistratu, odznaczeni różami z herbem miasta—porządek. Mury ratuszowe i filary jęczą formalnie pod naciskiem kleju afiszerów... Pod nogami przechodzących stosy Romanowiczów i Zacharjewiczów — to jest kartek z temi nazwiskami... a o uszy przechodniów obija się co chwila kwestya dnia: Jak tam stoi? — Zacharjewicz czy Romanowicz?".

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się w Szczercu dnia 25 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) Nabożeństwo w obu kościołach parafialnych. 2) Zagajenie przewodniczącego oddziału. 3) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 4) Sprawozdanie z czynności zarządu, stany kasy i biblioteki. 5) Odczyt prof. Karola Rawera: „Ród i wychowanie króla Jana Sobieskiego". 6) Odczyt nauczyciela Emanuela Gordziewicza: „O trudnościach, na jakie napotyka nauczyciel wiejski w pełnieniu swoich obowiązków i jak może je usunąć?" 7) Odczyt insp. Bolesława Baranowskiego: „Mickiewicz i Göthe, paralela pism i życia." 8) Sprawozdanie o zadaniu „Macierzy" i obowiązkach delegatów tej instytucyi. 9) Wnioski członków. W razie pogody wycieczka w okolice miasteczka z wyjaśnieniem pamiątek historycznych. Wyjazd ze Lwowa koleją dnia 25 b. m. o godzinie 6 ej min. 45 z rana. Odjazd ze Szczerca z powrotem o godzinie 6-ej min. 45 wieczorem. Zarząd oddziałowy stara się o zniżenie ceny jazdy koleją dla uczestników walnego zgromadzenia.

W Złoczowie umarł 9 b. m. January Krzywkowicz Póżniak, b. prezydent sądu i obywatel honorowy, mając lat 73. Był on miłośnikiem literatury i serdecznym przyjacielem ś. p. Wincentego Pola.

Metropolita Mohilewski ks. Gintowt, pozyskać ma według „Mosk. Wied." trzech sufraganów. Do prekonizacyi przedstawiono ks. Dowgiałłę, dzisiejszego administratora, ks. Martynowa (zapewnie znanego jezuitę moskiewskiego), zarządzającego kościołem maltańskim i ks. Malewicza, profesora akademii duchownej w Petersburgu.

W Poznaniu odbyły się w sobotę trzy walne zebrania, mianowicie: Towarzystwa Czytelni ludowej, Spółki teatralnej i nadzwyczajne walne zebranie w sprawie funduszu żelaznego subwencyi Teatru Poznańskiego; fundusz ten wynosi dotąd 55.000 marek.

W Wiel. Ks. Poznańskiem naliczono w dniu 10 stycznia b. r. według tymczasowego zestawienia: koni 210.187 (197,083 w r. 1873), bydła rogatego 498,844 (570,670 w roku 1873), owiec 1.869,988 (2.629,399), nierogacizny 466,623 (310,835), kóz 70.684 (48,494), barci 93,441 (105,653 w r. 1873).

W całem zaś *państwie pruskiem* naliczono: koni 2.403,289 (2.271,330 w roku 1873), mułów 572 (934), *osłów* 6.313 (8783), bydła rogatego 8.735,596 (8.639,514), owiec 14.716,732 (19.666,794), nierogacizny 5.801,784 (4.295,926) kóz 1.672,370 (1.481,461), barci 1.232,231 (1.450,055).

W ziemi Chełmińskiej jakoś nie służy polskie powietrze Niemcom; i tak teraz, jak dzienniki poznańskie donoszą, do 66 majątków w rękach niemieckich będących wystawionych jest na sprzedaż. Ziemia Chełmińska zamieszkana jest stosunkowo dość gęsto, gęściej niż w innych stronach księstwa przez Polaków.

W Obornikach w Wielkopolsce, tamtejszy sędzia, jeden z zawziętych polakożerców, wywieziony został do zakładu obłąkanych. Twierdził on, że należy całą siłą zniszczyć wszystko, co tylko jest polskiego. Gdyby wszystkich na tym punkcie obłąkanych chciano w szpitalach umieścić — brakłoby miejsca.

W Warszawie zgorzał największy w całem mieście, czteropiętrowy budynek murowany, hotel Lake-View; strata wynosi około 27.000 dolarów, — ale mowa tu o amerykańskiej Warszawie w stanie Indiana.

Kanał łączący Dunaj z Czarnem morzem. Gazeta „Romanul" wychodząca w Bukareszcie, w jednym z ostatnich numerów, podaje projekt angielskiego inżyniera, tyczący się przekopania kanału, mającego połączyć Czarne morze z Dunajem, między Czarnemi wodami i Kiustendże. Droga, którą przebywają okręty idące z Czarnej wody do przystani dunajskich wynosi około 350 kilometrów ztamtąd zaś do Kiustendże przeszło 200 kilometrów; wybudowanie projektowanego kanału zmniejszyłoby przestrzeń, przebywaną przez okręty, o blisko 500 kilometrów. Długość kanału wynosiłaby około 60 kilometrów, z których tylko 15 przechodzi przez grunta trudne do przekopania. Wysokość powierzchni Dunaju i morza Czarnego przedstawia się bardzo korzystnie dla budowy kanału. Dunaj bowiem leży o 12 metrów wyżej od morza. Ilość wody, potrzebna dla nawodnienia kanału jest przy wielkiej obfitości tejże w Dunaju stosunkowo bardzo nieznaczna i nie można z tego powodu obawiać się, aby w rzece mógł powstać brak wody. Przeprowadzenie kanału przez Dobrucze, przyczyni się do polepszenia stosunków sanitarnych i urodzajności tej prowincyi. Handel Rumunii zyskałby bardzo wiele i dla tego koszta pomienionego przedsiębiorstwa w porównaniu z korzyściami, jakieby ono pod względem politycznym i handlowym przyniosło, przedstawiają się bardzo nieznacznie. Pytanie jest tylko, czyby na to zezwoliły mocarstwa traktatowe a szczególniej Rosya.

W Berlinie stracono onegdaj rano skazanego na śmierć *Conrada*, który zamordował swoją żonę i dzieci.

W Londynie ma być jeszcze w tym roku założoną kolej elektryczna popod Tamizą. Dworce staną w odległości pół mili angielskiej od brzegów po obu stronach rzeki.

Etna mimo to, że trzęsienia i pękania ziemi w Katanii nie ustają, sama się uspakaja. W Katanii obserwowano kilka wstrząśnień, d. 28 marca najmocniejsze z nich uszkodziło kilkanaście domów. Z dniem tym umożyły się również inne oznaki, jak wyziew siarki w powietrzu, t. j. że niebawem mimo pozornego spokoju grozi gwałtowny wybuch wulkanu.

Samobójcza śmierć ks. Natalii Szachowskiej 1 b. m. pod Kijowem nastąpiła na drodze żelaznej pod kołami pociągu. Papiery przy niej znalezione każą domyślać się, że powodem samobójstwa była strata męża i syna, niedostatek, a wreszcie zawód w otrzymaniu posady nauczycielki robót ręcznych, o którą się starała. Ostatnie dwa ruble przeznaczyła na to, aby zawiadomiono telegraficznie Aleksego Szachowskiego o śmierci jej i syna „z powinszowaniem, że nikt już o sukces prosić nie będzie".

Stary Gorczakow od 60 lat prowadził korespondencyę z rozmaitemi znakomitościami, między innemi z Thiersem, nigdy jednakże nie rozpisywał się o polityce, zawsze tylko o literaturze i sztuce. Pamiętniki będą nietylko zajmujące ale drastyczne, ponieważ Gorczakow zastosował na wielką skalę używanie pięknych kobiet, jako ajentów politycznych. W każdej stolicy był całą grupa pięknych dam na jego żołdzie. Z rosyjskiego funduszu dyspozycyjnego wydawano rocznie na ten cel kilka milionów. Stary książe nietylko zresztą w polityce ale i w życiu aż do końca lubił piękne panie. Podczas wizyt w Paryżu zdarzało się nieraz, że wieczerzał i pił szampana z 8 lub 10 damami. Półświatek paryski opła-

kuje stratę jednego z największych swoich patronów zmarłego w willi pięknej pani Braun, który zawsze wspaniałomyślnie pieniądze rozrzucał.

Sprostowanie. W wczorajszym przeglądzie politycznym na stronie trzeciej, wiersz 61 zamiast w „Madrycie" powinno być, że „w Mexyku" przebywa obecnie Patryk Tynan słynny Nr. 1 ze spisku irlandzkiego.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 12-go kwietnia: „Przyjaciel kobiet" (L'ami des femmes) Al. Dumasa (syna), komedya w 5 aktach.

Sobota 14 kwietnia: „Fedora" W. Sardou.

Niedziela 15-go kwietnia: „Wesołe kobiety z Windsor," komedya w 5 aktach Shakespeare'a, przekład Wł. Sabowskiego.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Juliusza papieża i Damiana biskupa.* W piątek: *Justyna męcz. i Idy panny.*

Nota „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" o przymierzu trzech mocarstw środkowej Europy brzmi jak następuje:

„Angielskie i kontynentalne dzienniki wyprowadziły z mowy p. Manciniego i innych parlamentarnych głosów wnioski o mniemanem potrójnem przymierzu Niemiec, Włoch i Austryi, wymierzonem przeciwko Francyi. Sądzimy, że żadne z tych trzech mocarstw, których polityka zgodnie do utrzymania pokoju dążyła, nie wzięłoby udziału w przymierzu mającem dążność zaczepną względem innego państwa, ale najmniej przypuścić możemy, żeby jedno z tych mocarstw miało potrzebę pojedynczo lub razem z innemi prowadzić zaczepną politykę względem Francyi. Nie spodziewamy się więc zaprzeczenia na nasze twierdzenie, że wszystkie podobne umowy należą do dziedziny bajek. Pogłoski rozpuszczane w tym kierunku są po prostu przypuszczeniami, opartemi na objawiających się interesach każdego z tych mocarstw. Austrya, Niemcy i Włochy czują potrzebę utrzymania europejskiego pokoju i w tem leży możliwość lub nawet prawdopodobieństwo, że wspólnie chciałyby odeprzeć wszelki napad przeciwko jednemu z nich wymierzony. Pominąwszy ten związek, żadne z trzech mocarstw nie ma powodu do nieprzyjaznych dążności względem Francyi, a tak samo żadne z nich nie ma zasady do przypuszczania, że złamanie pokoju ze strony Francyi nastąpi. Obawę taką uważamy tylko wtedy za usprawiedliwioną, gdyby w skutek przewrotów, któreby nastąpiły po za obrębem obecnego francuskiego prawa publicznego, rządy we Francyi objęła zasada lub człowiek, którzyby chwilowo zdobytą a niepewną władzę przez wezwanie wojowniczych popędów narodu umocnić usiłował. W takim razie chodziłoby o to, czy zwycięstwo Francyi nad jednem z trzech mocarstw odniesione nie zagroziłoby bezpieczeństwu lub niepodległości pozostałych. Gdyby n. p. Francya Niemcy stale pokonała, to niewątpliwie sytuacya polityczna stałaby się dla Austryi i Włoch niepewną, a może nawet groźną. Tak samo musiałby niemiecki i austryacki polityk zadać sobie pytanie, czy byłoby dogodnem, aby Francya bezpośrednio, lub w formie cisalpińskiej rzeczypospolitej swoje granice przez Włochy na wschód rozszerzyła, albo żeby Włochy wskutek nieszczęśliwej wojny popadły w zależność od Francyi. *Oba wypadki sprowadziłyby dla Austryi i Niemiec niekorzystną zmianę w porównaniu z obecnem położeniem.* Bezpośredni napad Francyi na Austryę byłby możliwy tylko przy pomocy Włoch, a Austrya niema żadnego interesu dawać podobnej ewentualności to samo pole co dawniej.

Także dla Niemiec nie może być obojętnem zmniejszenie bezpieczeństwa zachodniej austryackiej granicy przez zbliżenie francuskiego sąsiedztwa we Włoszech. Siła i bezpieczeństwo Austro-Węgier jest dla Niemiec potrzebą, a żaden oględny niemiecki polityk nie może przyjąć sytuacyi, któraby powstała przez złamanie Austryi opuszczonej przez Niemcy. Dla każdego kto sobie te następstwa wojny i zwycięstw jasno przedstawi, naturalnym jest ostateczny wynik, że te trzy pokojowe mocarstwa będą zmuszone przez logikę polityczną wystąpić w obronie pokoju, gdyby jedno z nich było zagrożone napaścią.

Dopóki trzy mocarstwa kierują się polityką oględnego przewidywania, przypuszczać należy, że każde z nich miałoby poczucie: „tua res agitur, paries cum proximus ardet". Aby to przekonanie urzeczywistnić, sądzimy, że nie potrzeba formalnych układów; nie wiemy, czy ona istnieje; ale jesteśmy przekonani, że logika historyi jest dość silną, aby przekonać każde z tych pokojowych mocarstw, że dobrze robi nie czekając aż nań kolej przyjdzie i zważając na to, aby się nie odosobnić przez opuszczenie podczas pokoju współinteresowanych.

Rada państwa.

P. Romanowicz w telegramie wystosowanym do „Dziennika Polskiego" zaprzecza, jakoby udawał się do Dra Smolki z prośbą o polecenie swojej kandydatury.

Ministeryum spraw wewnętrznych zajmuje się przygotowaniem wyborów do sejmów: galicyjskiego, tyrolskiego i kraińskiego, których peryod wyborczy w lecie upływa. Wybory odbędą się po odroczeniu Izby deputowanych prawdopodobnie w drugiej połowie maja.

Koło polskie odbyło d. 10 b. m. posiedzenie. Odczytano liczne petycye w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju i uchwalono, urgować dalej tę sprawę mimo podnoszonych przez rząd trudności. — P. Chrzanowski wniósł, aby Koło polskie wystąpiło za nowellą szkolną i nowellą landwerzycką pod warunkiem, aby poprzód galicyjska kwestya indemnizacyjna pomyślnie załatwioną została. Koło jednak odrzuciło wniosek p. Chrzanowskiego z powodu, że przyspieszenie tej sprawy jest wobec rozmaitych trudności niemożliwem.

Przeciw nowelli szkolnej zapisało się dotąd 28 mówców. Są to posłowie *Wollwich, Tilscher, Rechbauer, Tomaszczuk, Promber, Carneri, Weitlof, Sturm, Stiebic, Lustkandl, Rus, Heilsberg, Dumba, Haase, Kopp, Stourza, Müller, Bareuther, Herbst, Roser, Fryderyk Suess, Nitsche, Chlumecky, Dobler, Ehrlich, Wickhoff i Reschauer.* Jeneralnym mówcą lewicy będzie prof. *Suess.* Petycye przeciwko nowelli szkolnej, których liczba stu dochodzi, będą wręczone bezpośrednio przed rozpoczęciem rozpraw, a odczytanie ich zajmie zapewne całą godzinę.

Rząd przedłoży prawdopodobnie na jednem z najbliższych posiedzeń ustawę dotyczącą używania serbsko-chorwackiego języka w Dalmacyi na pobrzeżu.

Dalmatyńscy deputowani przyrzekli przybyć we środę.

Podług „Pokroku" w rozprawie nad nowellą szkolną zabiorą głos *Kwiczala, Rieger i Clam-Martinic.* Deputowani z prawicy myślą o zmianie regulaminu, w tym kierunku, aby odtąd 50 posłów nie wystarczało do spowodowania imiennego głosowania, ale większość obecnych.

Korespondent wiedeński „liberalnej" „Nowej Reformy" pisząc do swego dziennika o losach noweli szkolnej, która nieomal niepadła w sobotę ofiarą przypadkowej większości lewicy, utrzymuje że manewr lewicy mógłby wypaść na naszą niekorzyść. „Nie wiemy — pisze korespondent owego *liberalnego* dziennika — jakby nazwać upadek noweli szkolnej, czy *lucrum cessans*, czy *damnum emergens*, dość że w tej formie, w jakiej ją nam przyprawiono *do gustu* w Izbie panów, nie możemy już pragnąć jej upadku".

Dotąd uważaliśmy zachowanie się posłów polskich w sprawie noweli, jako bolesne ustępstwo na rzecz sprzymierzonych z nami reakcyjnych frakcyj prawicy, gdy tymczasem „liberalny" dziennik widzi w ewentualnym jej upadku *damnum emergens.* Już to największe *damnum emergens* dla kraju leży — naszem zdaniem w „liberalizmie" bałamucenia opinii.

Przegląd polityczny.

Rosyjski minister wojny Wannowski, zwraca jak donoszą z Warszawy — szczególną uwagę na obwarowania, których budowę rozpoczęto w Królestwie Polskiem. Jego najnowszy projekt fortyfikacyjny dotyczy Prus położnych nad Niemnem, kilka mil na południe od Kowna, miejsca nadzwyczaj dogodnego do przeprawy przez Niemen i dla tego bardzo ważnego pod względem strategicznym, które zostanie obwarowane razem z Grodnem, Kownem i Grajewem. Wannowski uważa obwarowanie Prus za rzecz wielkiej wagi i łączy fortyfikacye nadniemeńskie z założeniem nowej linii kolejowej, która się zejdzie z koleją z Wilna do Witebska. Cała ta sprawa została już przedłożona radzie państwa, a minister wojny popiera gorliwie jej przyspieszenie.

Do Warszawy donoszą z Mohilewa, że komunikacya na liniach południowo-wschodnich, została zupełnie przerwana wskutek wylewów.

„Fremdenblatt" omawiając artykuł „Norddeutsche Allgemeine Ztg" o potrójnem włosko-niemiecko-austryackiem przymierzu powiada, że nota umieszczona w „Norddeutsche Allgemeine Ztg", która ma piętno urzędowe, powinna Francuzom odjąć wszelką wątpliwość, a prawdziwi mężowie stanu powinni przyjść do przekonania, że Francya nie potrzebuje obawiać się wojny, dopóki jej sama nie wywoła.

Rząd czarnogórski — jak donoszą z Cattaro — postanowił wybudować twierdze w wąwozie Duga, w Grahowy i Niksiczu.

Stronnictwo narodowe bałgarskie, które chciałoby się coprędzej pozbyć uciążliwej moskiewskiej opieki i doprowadzić swoją ojczyznę do zupełnej niezależności, jest obecnie zupełnie usunięte od rządów, natomiast będące u steru stronnictwo rosyjskie składające się z na wpół zruszczałych Bułgarów i urzędników Moskali, manifestuje silnie swoje zapatrywania.

Ostatniemi czasy otrzymał np. Ignatiew dwa telegramy, jeden z Łowczy drugi z Bukowacza, w których jest wyrażona nadzieja utworzenia Bułgaryi podług układu w San-Stefano. „Tobie jenerale" powiada telegram z Berkowacza, „tobie obrońcy słowiańszczyzny życzymy długich lat. Prowadź dalej twoje dzieło zjednoczenia wszystkich Słowian. Żyj długo nasz dobroczyńco. Amen." W tym samym duchu telegramy nadeszły z Warny, Tatar Bazardziku, Gabrowy, Orchowacu i od Bułgarów kijowskich. „Bałkan" organ rosyjskich urzędników i jenerałów wychodzący w Sofii, pisze między innemi:

„Podstawa każdego rozumnego rządu polega na utrzymaniu granic swego kraju i na rewindykacyi tych prowincyj, do których istnieją historyczne i etnograficzne roszczenia, i do tego celu musi być zwrócona główna działalność rozsądnego rządu."

Poufne układy pomiędzy dworem rzymskim a berlińskim w sprawie odwiedzin króla Humberta w stolicy Niemiec, ciągną się dalej. Z niemieckiej i włoskiej strony bardzo sobie życzą tego zjazdu. W odnośnych układach bierze także Austrya pod pewnym względem udział. Sądzą, że jeżeli układy pomyślnie pójdą, zjazd nastąpi przed podróżą króla Wilhelma do Gastein. Podobno także cesarz austryacki odwiedzi przedtem króla Humberta.

„Tagblatt" berliński donosi, że książę Bismarck przedłożył ministeryum stanu, memoryał o udzielaniu dymisyi przez radę stanu.

O rzekomem przymierzu austro-niemiecko-włoskiem pisze „Standard", że Europa nie powinna się obawiać, aby Niemcy i Austrya nakłaniały Włochy do polityki nieprzyjaznej dla Francyi. Oba te mocarstwa wystarczają sobie i nie potrzebują obcego poparcia. Prócz tego ks. Bismarck jest zbyt rozumnym mężem stanu, aby niepotrzebnie drażnił publiczną opinię, przez tworzenie koalicyi przeciwko pokonanemu nieprzyjacielowi, przynajmniej dopóty, dopóki francuski rząd zachowa odpowiednie pokojowe stanowisko. Polityka Austro-Węgier i Niemiec była dotąd pokojową i zjednała sobie powszechne uznanie. Polityka włoska była może nawet nieświadomie, wojenną. Jest to jednakże już załatwioną rzeczą, a Włochy zbliżając się do Austro-Węgier i Niemiec, dają nową rękojmię, że ich obecna polityka będzie miała cechę zachowawczą i pokojową.

Polityka kolonialna Francyi ożywiła się nadzwyczajnie w ostatnich czasach w Afryce nad brzegami Senegalu, gdzie gubernator francuski opanował na mocy traktatu królestwo Baal i w Azyi, gdzie podobno postanowiono stanowczą okupacyę Tonkinu.

Kortezy hiszpańskie przyjęły na posiedzeniu z dnia 8 b. m. nową rotę przysięgi parlamentarnej, według której wolno deputowanym wykonać przysięgę wobec Boga lub też złożyć przyrzeczenie „na honor."

Wypadek to bardzo ciekawy w Hiszpanii, gdzie kwitła kiedyś inkwizycya; snać ostateczności zawsze się schodzą.

W Chrystyanii zostało przedłożone Adelstingowi sprawozdanie komisyi protokółowej dotyczące oskarżenia ministrów, kończące się wnioskiem postawienia w stan oskarżenia następujących członków rady stanu: Idmara, Kieralfa, Voyta, Holmboe, Helliesena, Jensena i Munthego.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 11 kwietnia. Izba deputowanych: w szczegółowych rozprawach nad czeską transwersalną koleją przyjęto art. 1. bez ropraw. Przy art. 2. oznaczającym pojedyncze przestrzenie, poleca Platzer przyjęcie przestrzeni Igława - Neuhaus - Wessely. Minister handlu przemawia przeciwko przestrzeni Budziejowice-Krumów-Oberplan, gdyż przestrzeń ta może być zbudowana tylko jako drugorzędna kolej, a ustanowienie maksymalnej sumy na nią, może nastąpić dopiero przez nową ustawę. Takie postanowienie mogłoby obudzić fałszywe nadzieje i udaremnić inne usiłowania budowania tam drugorzędnych kolei. Teraz właśnie ma rząd przedłożony projekt na tę przestrzeń, z praktycznych pobudek dlatego należałoby tę przestrzeń pozostawić prywatnemu przedsiebiorstwu.

Wiedeń 11 kwietnia. W komisyi przemysłowej oświadczył minister handlu, że rząd zgadza się tylko z niektóremi wnioskami referenta w sprawie oznaczenia normalnej ilości godzin. Dzieci niżej dwunastego roku niewolno przyjmować do zajęcia w fabrykach, zaś dzieci od dwunastego do szesnastego roku życia mogą być tylko sześć godzin zatrudnione w fabryce, przyczem zważać należy, by na tem prymus szkolny pod żadnym warunkiem nieucierpiał; od szesnastego do ośmnastego roku mogą być zajęci dziesięć godzin. Rząd przyjmuje wnioski referenta, tyczące się zajęcia kobiet i to: kobiety, które odbyły połóg mogą pracować dwanaście godzin dziennie ale przy rzeczywistej pracy tylko dziesięć godzin dziennie. Zajęcie dorosłych, wyjąwszy roboty na akord, może wynosić w nocy tylko pięć do sześć godzin. Rząd przemawia za odpoczynkiem w niedziele, wyjąwszy robót przy kopalniach. Kwestya tycząca się odpoczynku w dnie świąteczne, w skutek skomplikowanych względów spowodowanych licznemi wyznaniami, musi być dobrze rozważona.

Wiedeń 11 lipca. Dziennik wojskowych rozporządzeń, ogłasza pensyonowanie Feldzeugmeistra Ringelsheima na własne żądanie, z udzieleniem mu wielkiego krzyża orderu Leopolda, z uznaniem znakomitych usług.

Szef sekcyjny Wlasits został mianowany na miejscu Ringelsheima komendantem 10 korpusu. Jenerał-major Szwarteney został szefem sekcyjnym w ministeryum wojny, pułkownik jeneralnego sztabu Hold przełożonym biura prezydyalnego w ministeryum wojny.

Podpułkownik Pilrech przełożonym oddziału w ministerjum wojny, jenerał major Hurter Ausman szefem inżynieryi 11 korpusu, jenerał major Mossig komendantem Komorna, jenerał major Maeller szefem sekcyjnym w ministeryum wojny, podpułkownik Rylski szefem inżynieryi 10 korpusu, podpułkownik Hermann naczelnikiem 7 oddziału w ministeryum wojny.

Paryż 11 kwietnia. Wiadomości giełdowe o konwersyi lub pożyczce, a w danym razie o wystąpieniu z gabinetu Tirarda są nieuzasadnione, i w każdym razie przedwczesne. Organizacya domu inwalidów została zmienioną przez dekret Grevy'ego. Stanowisko gubernatora zniesione. Próby marynarki z nowemi karabinami Kropaczka nie wypadły pomyślnie.

Londyn 11 kwietnia. Z Chatham wciągnięto 400 żołnierzy w celu pomnożenia tutejszej załogi. Wszyscy policyanci i straże otrzymali ostre naboje, i od zachodu słońca stoją przez całą noc na stanowisku z nabitą bronią.

Marsylia 11 kwietnia. Siedm tysięcy ludzi pracujących w porcie zmówili się na bezrobocie; porządek jednak dotąd nie zaburzony.

Monachium 11 kwietnia. Ks. Tomasz Geneński przybył tu wraz ze swą matką i przyjęty został bardzo uprzejmie przez książąt, władze miejskie i wojskowość.

Petersburg 10 kwietnia (tel. wł.). Rozeszły się tu wiadomości, że koronacya zostanie odroczona. Policya natrafia na pisma, które wykazują, że nihiliści starają się wszelkiemi siłami, aby przeszkodzić koronacyi.

Kursa telegraficzne z d. 11 kwietnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·40. Renta srebrna 79·— Renta złota 98·15. 6% Węgierska 120·40. Losy z r 1860 131·50. Akcye banku Austro - węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 316·40. Londyn 119·60. Dukat 5·64. Napoleondor 9·48—. Lombardy 148·60. Losy z roku 1864 167·50. Akcye kolei Karola Ludw. 308·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·80. Losy prem. węgierskie 115·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·25. Marki 58·50. Ruble. papierowe 118·25. 4% Renta złota węgierska 90·55. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·15. Akcye Siedmiogrodzkie 164·50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin, z d. 11 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·75. Banknoty 170·90. Warszawa 202·10. Ruble 202·20. 5% Listy Zast. Pol. 63·10. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 132·50. Akcye kredyt. 540·50.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 Kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 55	5 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97 50	99 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 --
5% „ „ „ „ „	97 —	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	92 —	94 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307 —	311 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	170 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	19 50
4½% m. Stanisławowa 20 złr.	18 50	20 50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 --	100 50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 25	88 25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 10 Kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 40	78 55
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 05	79 20
4% „ złota 100 złr.	98 —	98 15
5% „ pap. 100 złr.	93 15	93 30
4% „ złota węgierska 100 złr.	90 05	90 30
5% „ papierowa 100 złr.	88 05	88 20
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97 75	97 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. . 120 złr.	116 50	117 —
Boden-Credit . 200 „	220 75	221 75
Kredyt. dla h. i. p. . 140 „	316 —	316 30
Kredyt. węg. . 200 „	311 75	312 25
Niższo-Austr. . 500 „	345 —	355 —
Hipoteczne galic. . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . 500 „	832 —	835 —
Unionbank . 100 „	117 30	117 70
Verkehrsbank . 140 „	146 50	147 —
Bankverein . 100 „	117 —	117 25
Länderbank . 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . 200 „	170 50	171 —
Elżbiety . 210 „	216 25	216 75
Ferdynanda półn. . 1000 „	2780	2785
Franc. Józefa . 200 „	193 50	194 —
Morawsko-Szlaska . 200 „	23 75	24 25

	płacą	żądają
Lwowsko-zerniow. . 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. . 200 „	205 75	206 25
Południow . 200 „	150 25	150 50
Tramwaj . 200 „	227 40	227 70
Węg.-gali . 200 „	161 50	162 —
Węg. półn.-wschod. . 200 „	157 75	158 25
Węg. zachod. . 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit . 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat . 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	101 —	101 20
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta . 300 złr. sr za 100	94 30	94 60
Alföldzkie . 200 „ „	97 25	97 20
Gratzkoflach. . 150 „ „	98 80	99 --
Elżbiety . — „ „	100 50	101 —
„ 1870 . 200 „ „	100 50	101 —
„ 1872 . 200 „ „	103 25	104 25
„ 1873 . 200 „ „	103 75	104 25
Ferd. półn. „	103 75	104 50
„ 1872 . 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 . 100 złr. sr. „	105 75	-- —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 50	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 —	95 25
„ 1867 300 „ „	98 70	— —
„ 1868 300 „ „	98 70	— —
„ 1872 300 „ „	96 —	96 50
Rudolfa . 300 „ „	100 40	100 30
„ 1869 300 „ „	100 25	100 50
„ 1872 300 „ „	100 25	100 50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	93 —	93 30

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit . 100 złr.	97 75	98 25
4% Cisańskie . 100 „	110 50	110 75
3% Serbskie . 100 fr.	32 25	32 50
3% Tureckie . 400 „	27 —	27 50
5% Reg. Dunaju . 100 złr.	113 50	114 —
4% Żeglugi Dunaju . 100 „	108 -	109 —
4% Tryest . 100 „	127 —	127 50
4% Tryest . 50 „	— 75	— —
4% 1854 Losy . 250 „	119 25	120 —
4% 1860 Losy . 500 „	131 50	132 —·
„ „ „ . 100 „	137 70	138 20
Losy 1864 . 100 „	167 50	168 —
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 25	6 50
Węgierskie . 100 „	115 80	116 20
M. Wiednia . 100 „	123 50	123 75
Kredytowe . 100 „	170 75	171 25
Klary . 40 „	37 75	38 25
M. Insbruku . 20 „	21 —	22 —
Keglewicz . 10 „	20 —	20 50
M. Krakowa . 20 „	— —	19 25
M. Lublany . 20 „	23 25	23 75
M. Budy . 40 „	39 —	40 —
Palfy . 40 „	36 50	37 —
Czerwonego Krzyża . 10 „	12 25	12 50
Rudolfa . 10 „	19 --	20 —
Salm . 40 „	54 —	54 50
M. Salzburgu . 20 „	22 40	22 90
St. Genois . 40 „	45 --	45 75
M. Stanisławowa . 20 „	25 50	26 50
Waldstein . 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz . 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred.	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.